

Sygn. akt I ACa 547/20

I ACz 284/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 listopada 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodnicząca: Sędzia Dorota Ochalska-Gola (spr.)

Sędziowie: Małgorzata Stanek

Tomasz Szabelski

Protokolant: sekr. sąd. Ewelina Stępień

po rozpoznaniu w dniu 4 listopada 2020 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa M. P. (1)

przeciwko Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 7 lutego 2020 r. sygn. akt II C 184/16

oraz zażalenia strony pozwanej na postanowienie zawarte w punkcie 1 tego wyroku

1. **z zażalenia strony pozwanej zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 1 w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu w ten sposób, że zasądza od M. P. (1) na rzecz Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego z siedzibą w W. kwotę 4.206,39 (cztery tysiące dwieście sześć i 39/100) zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu;**

2. **oddala apelację;**

3. **zasądza od M. P. (1) na rzecz Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego z siedzibą w W. kwotę 4.950 (cztery tysiące dziewięćset pięćdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym.**

(...)

Sygn. akt I ACa 547/20

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z 7 lutego 2020 roku Sąd Okręgowy w Łodzi, w sprawie z powództwa M. P. (1) przeciwko Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu w W. o zapłatę, zasądził od Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego w W. na rzecz M. P. (1) kwotę 17.708,82 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 11 grudnia

2016 roku do dnia zapłaty oraz kwotę 4.206,39 zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu; oddalił powództwo w pozostałej części; nakazał wypłacić M. P. (1) ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi kwotę 738,26 zł tytułem zwrotu części niewykorzystanej zaliczki uiszczonej w dniu 7 września 2017 roku; nakazał wypłacić Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu w W. ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi kwotę 438,26 zł tytułem zwrotu części niewykorzystanej zaliczki uiszczonej w dniu 20 września 2017 roku.

Powyższe orzeczenie poprzedziły ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji:

W dniu 16 grudnia 2014 r. w godzinach popołudniowo- wieczornych na skrzyżowaniu ulic (...) - (...)w Ł., miała miejsce kolizja samochodu marki J. o numerze rejestracyjnym (...) kierowanego przez powoda M. P. (1) z samochodem marki L. o numerze rejestracyjnym (...) prowadzonym przez K. B. (1). L. w charakterze pasażera podróżowała B. B..

W chwili zdarzenia było ciemno. Nawierzchnia była sucha.

W tym czasie powód miał od 30 czerwca 2014 roku cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami silnikowymi za wielokrotne naruszanie przepisów i zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego. Uprawnienia do kierowania pojazdami zwrócono powodowi decyzją Prezydenta Miasta Ł. z dnia 29 lipca 2015 roku.

Bezpośrednio przed zdarzeniem K. B. (1) zamierzając kontynuować jazdę ulicą (...) zatrzymał się przed wjazdem na rondo. W tym czasie M. P. (1) poruszał się po rondzie (...). K. B. (1) wjechał na rondo nie ustępując pierwszeństwa przejazdu J.. W konsekwencji tego nastąpiła kolizja pojazdów. J. uderzył w lewą tylną stronę L.. Następnie J. jadąc dalej, uderzył w słup ustawionej przy rondzie latarni. L. natomiast wpadł w ruch rotacyjny.

K. B. (1) wjeżdżając na obszar ronda winien dostosować swe działania do znaku ostrzegawczego - ustąpienia pierwszeństwa przejazdu. Nie ustępując pierwszeństwa M. P. (1), kierowca L. stworzył sytuację zagrożenia skutkującą zaistnieniem zdarzenia drogowego. Właściwa obserwacja sytuacji, przy braku jakichkolwiek przeszkód na jezdni, pozwalała kierującemu L. zauważyć nadjeżdżającego J.. Zachowanie K. B. (1) było przyczyną kolizji. Mógł on bowiem powstrzymać się od manewru włączania się do ruchu po rondzie lub wykonać go z taką intensywnością, aby nie doprowadzić do stanu zagrożenia. Gdyby włączając się L. do ruchu na rondzie i właściwie oceniając sytuację dobrał prędkość powyżej 10- 15 km/h miałyby szansę na uniknięcie zdarzenia. Dobierając natomiast prędkość rzędu 10- 15 km/h zwiększył ryzyko.

Z kolei kierujący J. M. P. (1) przyjął niewłaściwą technikę jazdy samochodem. Powód mógł bowiem podjąć, bez jakiegokolwiek ryzyka, działania obronne w postaci lekkiego hamowania, co pozwoliłoby na zatrzymanie jego samochodu przed torem jazdy L.. Nie było przy tym konieczności pełnego unieruchomienia samochodu. Do zdarzenia doszło, gdy L. praktycznie przemieścił się prawie całym swym obrysem przed torem jazdy J.. Wystarczającym działaniem M. P. (1) byłoby stopniowe, o nieznaczonej intensywności, przyhamowanie auta. Pozwoliłoby to na swobodny przejazd L. przed J. i do kolizji by nie doszło. Samochody minęłyby się bezkolizyjnie, a J. po przejeździe L., byłby w stanie zatrzymać się na jezdni bez dojeżdżania do słupa. Gdyby J. całkowicie zahamował, zatrzymałby się bezkolizyjnie w odległości od L. stanowiącej zapas kompensujący nawet 2- sekundowe opóźnienie reakcji.

Z technicznego punktu widzenia mogłaby nastąpić też sytuacja, że żadne działania obronne nie musiałyby być podjęte przez kierującego J.. Zwykła obserwacja sytuacji na drodze pozwoliłaby M. P. (1) na zobaczenie L.. W ustalonych warunkach byłaby możliwość ominięcia J. (...), przyjmując, iż pojazd K. B. (1) będzie nadał się rozpędzał i zjeżdżał z toru ruchu J.. Bezpieczniejszym manewrem byłoby jednak lekkie przyhamowanie. Nie było warunków utrudniających powodowi podjęcie właściwej decyzji.

Na miejscu zdarzenia nie ujawniono śladów hamowania pojazdu J..

Uderzenie J. w słup latarni było konsekwencją zderzenia z L.. Z powodu uderzenia przez J. tą samą częścią pojazdu w słup latarni, co wcześniej w L., nie sposób wskazać, które uszkodzenia pojazdu M. P. (1) było następstwem kolizji pojazdów, a które uderzenia w słup. J. poruszając się prosto w stronę latarni po kolizji z L. pokonał ten dystans w

czasie 1,4 sekundy. Średnio, statystyczny, czas reakcji to ok. 1 sekunda. Na realne hamowanie, po kolizji z L., a przed uderzeniem w latarnię pozostało zatem 0,4 sekundy, co nie pozwoliło zatrzymać J..

Powypadkowy ruch pojazdów był rezultatem dysproporcji działających na nie sił bezwładności. Pojazdy mają względnie zbieżną masę. Jednakże dysproporcja ich prędkości- większa prędkość poruszania się J. spowodowała, iż pojazd M. P. (1) poddał się bezwładności w dużo mniejszym stopniu. Nadto z uwagi na lokalizację środka ciężkości oraz miejsca, w którym nastąpiło uderzenie, ramie tejże siły będzie w J. wielokrotnie mniejsze niż w L.

Koszt naprawy J. z wykorzystaniem nowych i oryginalnych części ,w zakresie w jakim tego wymagał na skutek kolizji z dnia 16 grudnia 2014 r. wyniósł 88.298,08 zł z uwzględnieniem uszkodzenia osłony silnika oraz wymiany elementów deski wiążących się z wystrzeleniem klapki poduszki powietrznej. Naprawa J. z wykorzystaniem części z rynku wtórnego była możliwa.

Wszystkie programy komputerowe służące do analizy zdarzeń drogowych bazują na tych samych, obiektywnych, prawach fizyki.

Bezpośrednio po kolizji osoba trzecia- M. P. (2) zgłosiła przedmiotowe zdarzenie z powodu uszkodzenia lampy ulicznego oświetlenia.

Następnie zdarzenie drogowe zgłosił także K. B. (1).

Po zdarzeniu oba uczestniczące w kolizji pojazdy zostały odwiezione z miejsca wypadku na lawetach. Z tytułu tej usługi M. P. (1)poniósł koszt w wysokości 246,00 zł brutto.

Powód, tym samym pojazdem, uczestniczył w połowie 2014 r. w jeszcze innej kolizji, w wyniku której został uszkodzony przód i tył J.. Wszystkie uszkodzenia z tego zdarzenia zostały naprawione. M. P. (1) z uwagi na kontakty ze swoimi klientami potrzebował pojazdu reprezentacyjnego.

W chwili zdarzenia L. nie miał ubezpieczenia OC.

Prawomocnym wyrokiem nakazowym z dnia 24 lutego 2016 r. K. B. (1) został skazany za usiłowanie oszustwa na szkodę (...) SA w W. jako ubezpieczyciela , z którym zawarł umowę ubezpieczenia już po wystąpieniu kolizji.

M. P. (1) w przeszłości (przed i po omawianym zdarzeniu) uczestniczył w szeregu zdarzeń drogowych, w tym zaistniałych w podobnych do omawianych w niniejszej sprawie okolicznościach. W ich wyniku prowadzone przezeń pojazdy były uszkodzane, a szkody były kompensowane świadczeniami różnych ubezpieczycieli.

Ustaleniami faktycznymi Sąd Okręgowy objął zasadnicze okoliczności poszczególnych kolizji drogowych z udziałem powoda z dnia 26 maja 2009 r., 2 lipca 2009 r., 9 sierpnia 2009 r., 25 września 2009 r., 31 marca 2010 r. , 27 kwietnia 2010 r. , 7 września 2010 r.,10 sierpnia 2011 r.,12 września 2011 r., 18 września 2011 r., 10 listopada 2011 r. ,15 lutego 2012 r., 30 marca 2012 r., 1 kwietnia 2012 r. ,12 czerwca 2012 r., 17 lipca 2012 r. , 6 sierpnia 2012 r., 18 sierpnia 2012 r., 19 września 2012 r., 31 października 2012 r., 6 grudnia 2012 r., 7 lutego 2013 r., 15 lutego 2013 r., 26 marca 2013 r., 28 kwietnia 2013 r., 5 czerwca 2013 r. , 29 czerwca 2013 r., 28 sierpnia 2013 r. , 4 września 2013 r., 25 marca 2014 r., 8 maja 2014 r. , 17 czerwca 2014 r., 18 sierpnia 2014 r., 1 grudnia 2014 r.,18 lutego 2016 r., 30 czerwca 2016 r., 1 lipca 2017 r., 5 lutego 2018 r.,

Ustalając powyższe okoliczności faktyczne Sąd Okręgowy wskazał, że zeznania R. P., z uwagi na deklarowaną niepamięć i brak dostępu do sporządzonej przez świadka w postępowaniu likwidacyjnym dokumentacji, nie wniosły nic do sprawy. Z uwagi na cofnięcie wniosków o przesłuchanie P. T., a także o przesłuchanie powoda w charakterze strony, wskazane dowody nie zostały przeprowadzone.

Co do przyczyn kolizji i nieprawidłowości zachowań jej uczestników, a także oceny ich wagi w kontekście zarzutu przyczynienia się powoda do powstania szkody, Sąd pierwszej instancji oparł się na treści opinii powołanego w sprawie biegłego.

W tak ustalonym stanie faktycznym sprawy Sąd Okręgowy uznał powództwo oparte na przepisach art. 362, 415, 436 § 2 k.c. oraz art. 98 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych za trafne co do zasady i częściowo co do wysokości.

Oceniając zakres szkody związany z naprawą uszkodzonego pojazdu, Sąd pierwszej instancji zasadniczo oparł się na całokształcie opinii biegłego sądowego i uznał, że koszt naprawy J. z wykorzystaniem nowych i oryginalnych części wynosił 88.298,08 zł. Za zasadne Sąd Okręgowy uznał także żądanie odszkodowawcze obejmujące kwotę 246 zł z tytułu kosztów poniesionych na holowanie pojazdu.

W dalszych rozważaniach Sąd pierwszej instancji uznał, że powód przyczynił się do tak określonej szkody, a należne mu odszkodowanie podlega miarkowaniu o 80%. Wyjaśnił, że powód, kierując J. zastosował niewłaściwą technikę jazdy i to na tyle niewłaściwą, że wytworzony przez K. B., kierującego samochodem marki L., stan zagrożenia mógł pozostać tylko stanem zagrożenia potencjalnego. Powód mógł z łatwością, bez jakiegokolwiek działania niebezpiecznego, tylko należyście obserwując drogę, zagrożenie to zniwelować, ale tego nie uczynił. Jak wynika z wniosków opinii biegłego sądowego z zakresu ruchu drogowego i techniki samochodowej, powód poprzez wykonanie niewielkich i bezpiecznych manewrów mógł bezkolizyjnie minąć L., albo zdecydowanie, ale nieznacznie tylko przyhamowując, bez zatrzymania pojazdu, bez ryzyka utraty przyczepności, uniknąć uderzenia w niego własnym pojazdem. Nie uczynił tego z nieznanych przyczyn.

Ważąc następnie rozmiar przyczynienia się powoda, Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, iż biegły podkreślał łatwość uniknięcia przez powoda kolizji. Zaniechanie zatem elementarnych i bezproblemowych manewrów w sytuacji, gdy powód pozostawał w myśl art. 3 ust. 1 prawa o ruchu drogowym zobowiązany, jako uczestnik ruchu drogowego, co najmniej do ostrożności rozumianej, jako unikanie działań lub zaniechań mogących spowodować m.in. zagrożenie bezpieczeństwa ruchu drogowego, wskazuje co najmniej na nonszalancje poszkodowanego w kierowaniu pojazdem. Wniosek ten potwierdza bogata historia szkód komunikacyjnych z udziałem powoda, z których wiele powstało w okolicznościach podobnych, to jest w sytuacji, gdy powód po raz kolejny stawał się ofiarą nieustąpienia mu pierwszeństwa. Ilość tych zdarzeń daleko wykracza poza przeciętną miarę wypadków losowo przypadających na jednego uczestnika jazdy i niestety sugerować może, że powód, z sobie wiadomych przyczyn, zupełnie lekceważy zauważalne drobne błędy innych kierowców, które choć są błędami nie muszą skutkować spowodowaniem wypadku, doprowadzając, nawet kosztem podejmowania pewnego ryzyka, do kolizji. Inne możliwe wytłumaczenie takiej ilości zdarzeń, w których powód uczestniczy, zasadzać się może na dużej ilości pokonywanych przez powoda samochodami kilometrów. Jeśli jednak tak jest, to od powoda wymagać należałoby staranności proporcjonalnej do ogromnego doświadczenia, jako kierowcy. W orzecznictwie, jako jeden z mierników ewentualnego przyczynienia się bierze się doświadczenie życiowe poszkodowanego (np. wyrok SA w Warszawie z dn. 8 maja 2019 r. w sprawie o sygn. akt VI ACa 436/18; także wyrok SN z dn. 15 maja 2019 r. w sprawie o sygn. akt II CSK 146/18). Tymczasem powód wielokrotnie uczestniczył w kolizjach drogowych, często w podobnych okolicznościach. Wielokrotnie generowały one wymierne szkody majątkowe. Taki bagaż doświadczeń winien wyrobić w przeciętnym uczestniku ruchu drogowego nawyk bardziej uważnej jazdy i stosowania zasady ograniczonego zaufania.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, nonszalancja powoda jako tak doświadczonego kierowcy jest rażąca. Dodatkowo Sąd Okręgowy brał pod uwagę, że powód po tym, jak 3 stycznia 2014 roku zatrzymano mu prawo jazdy, a decyzją z 30 czerwca 2014 roku cofnięto uprawnienia do kierowania pojazdami silnikowymi (zwrócone dopiero w lipcu 2015 roku), winien powstrzymać się od prowadzenia pojazdów, czego nie uczynił, lekceważąc całkowicie porządek prawny. Gdyby do decyzji się stosował, w dniu 16 grudnia 2014 r. w ogóle nie siedziałby za kierownicą J..

Z tych względów Sąd pierwszej instancji przyjął przyczynienie się powoda na poziomie uzasadniającym zmniejszenie odszkodowania o 80 % i zasądził na rzecz powoda kwotę 17.708,82 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 11 grudnia 2016 roku, to jest od dnia następnego po doręczeniu odpisu pozwu pozwanemu.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. , stosując zasadę ich stosunkowego rozdzielenia. Przedstawiając wyliczenie kosztów, Sąd pierwszej instancji przyjął, że pozwany powinien ponieść koszty w wysokości 3.772,35 zł, natomiast faktycznie poniósł koszty w kwocie 7.978,74 zł. Różnicę wynoszącą 4.206,39 zł należało zatem zasądzić od powoda na rzecz strony pozwanej.

Postanowienie dotyczące kosztów procesu , zawarte w punkcie 1. wyroku, zaskarżył zażaleniem pozwany , kwestionując je w zakresie, w jakim Sąd pierwszej instancji obciążył Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny obowiązkiem zwrotu kosztów procesu w kwocie 4.206,39 zł na rzecz powoda, a jednocześnie kosztów tych w wysokości 4.206,39 zł nie zasądził odwrotnie, czyli od powoda na rzecz pozwanego, zarzucając naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść postanowienia, tj. art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. oraz w zw. z art. 325 k.p.c., art. 326 § 3 k.p.c., art. 327¹ § 1 k.p.c. i art. 332 § 1 k.p.c., poprzez zasądzenie od pozwanego Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego na rzecz powoda kosztów procesu w kwocie 4.206,39 zł, podczas gdy kwota ta powinna zostać zasądzona w odwrotny sposób tj. od powoda na rzecz pozwanego, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu i stosunkowego rozdzielenia kosztów procesu, co również wprost wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Wskazując na powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia w punkcie 1 wyroku poprzez zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego Funduszu kwoty 4.206,39 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w miejsce dotychczas wydanego orzeczenia odnośnie kosztów procesu, zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego Funduszu kosztów postępowania zażaleniowego, w tym opłaty od zażalenia oraz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Apelacją od powyższego wyroku wniósł powód, który zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo ponad kwotę 17.708, 82 zł, tj. w zakresie kwoty 70.589,26 zł stanowiącej różnicę między kwotą 88.298,08 zł wyliczoną przez biegłego jako koszt naprawy pojazdu powoda a zasądzoną zaskarżonym wyrokiem, zarzucając:

a) naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie:

1. art. 233 § 1 k.p.c. - poprzez dokonanie oceny dowodów:

- w sposób niewszechstronny, z pominięciem twierdzeń powoda o warunkach atmosferycznych występujących w dniu zdarzenia, zdjęć dokumentujących stan jezdni (mokra, śliska) wykonanych bezpośrednio oraz oparcie się w znacznej mierze na dokumentacji pozyskanej od zakładów ubezpieczeń, dotyczących poprzednich kolizji drogowych z udziałem powoda, co doprowadziło do oceny stopnia przyczynienia się powoda, bez odniesienia się do pozostałego materiału dowodowego, a zwłaszcza do fotografii dokumentujących stan nawierzchni drogi, oświadczeń powoda i świadków o stanie drogi, opinii biegłego w tym zakresie,

- w sposób sprzeczny z zasadami logicznego rozumowania poprzez danie wiary jedynie dokumentom pozyskanym od innych ubezpieczycieli i nie związanych z przedmiotowym zdarzeniem, co nie może pozostawać bez wpływu na ocenę przyczynienia się powoda oraz ewentualnie jego wysokość

b) naruszenie prawa materialnego poprzez naruszenie:

- art. 436 § 2 k.c. w zw. z art. 362 § 1 k.c. poprzez błędne ustalenie przyczynienia się powoda aż w 80% do zaistnienia kolizji i tym samym obniżenia należnego odszkodowania, a w konsekwencji błędne ustalenie końcowej sumy należnego odszkodowania, podczas gdy działanie powoda nie stworzyło sytuacji zagrożenia lecz naruszenie

zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez sprawcę i nie powinno skutkować orzeczeniem przyczynienia powoda do powstania szkody.

W konkluzji powód wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania przez Sąd pierwszej instancji i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego, ewentualnie o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie powództwa wraz z ustawowymi odsetkami oraz zasądzenie od strony pozwanej na rzecz powoda kosztów postępowania za pierwszą instancję wg norm przepisanych oraz o orzeczenie o kosztach postępowania za drugą instancję na rzecz powoda wg norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od powoda kosztów postępowania odwoławczego.

W oparciu o dowody zebrane w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji, Sąd Apelacyjny dodatkowo ustalił, co następuje:

W dniu 16 grudnia 2014 r. o godzinie 16:46 o kolizji drogowej z udziałem powoda najpierw powiadomił Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Ł. przypadkowy świadek zdarzenia M. P. (2). Następnie o godzinie 18:03 do Centrum po zadzwonił K. B. (1), kierowca pojazdu L., informując operatora numerów alarmowych, że do tego momentu na miejscu zdarzenia nie pojawiła się policja. (pismo dyrektora Wydziału (...) i (...) Kryzysowego k 69).

Po zakończeniu o godzinie 17:45 interwencji na(...)na miejsce zdarzenia - z uwagi na uszkodzenie lampy ulicznej - przybyła brygada pogotowia energetycznego. Pracownicy pogotowia wykonali zdjęcia z miejsca zdarzenia (pismo, notatka, fotografie k 12,13 i 16 w załączonych aktach sygn. PR 2Ds 2/16).

Funkcjonariusze policji, którzy sporządzili notatkę, przybyli na miejsce zdarzenia o godzinie 18:32 (kserokopie notatników służbowych k 74, k78 – 81).

Powyższych ustaleń Sąd Apelacyjny dokonał na podstawie powołanych dowodów z dokumentów, których rzetelności i wiarygodności nie kwestionowała żadna ze stron sporu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zażalenia pozwanego, Sąd Apelacyjny podzielił zawarte w nim zarzuty, które skutkowały zmianą zaskarżonego postanowienia zawartego w punkcie 1 wyroku Sądu pierwszej instancji i zasądzeniem od powoda na rzecz pozwanego kwoty 4.206,39 zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu.

Do takiej konkluzji prowadzi uważna lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Oczywistym pozostaje, że to powód przegrał proces w przeważającej części, bowiem jego roszczenie uwzględnione zostało ostatecznie w 18 % i to on winien pokryć poniesione przez pozwanego koszty procesu zgodnie z zasadą ich stosunkowego rozdzielenia stosownie do treści art. 100 zdanie pierwsze k.p.c. Z uzasadnienia wyroku wynika także, że i Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, jakiej stronie należy przyznać odpowiednią sumę tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu, wyliczając ją szczegółowo na ostatniej stronie uzasadnienia wyroku. Temu prawidłowemu rozliczeniu nie odpowiada jednak treść rozstrzygnięcia o kosztach procesu zawarta w punkcie 1 zaskarżonego wyroku, w którym prawidłowo obliczona kwota kosztów obciążająca w rzeczywistości powoda została wadliwie zasądzona od pozwanego. Wydaje się, że analizowane rozstrzygnięcie jest wynikiem omyłki Sądu pierwszej instancji, która z uwagi na jej przedmiot nie podlegała jednak sprostowaniu w trybie art. 350 k.p.c. w związku z art. 361 k.p.c., a jej usunięcie możliwe było jedynie w drodze kontroli instancyjnej.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w zw. z art. 397 § 3 k.p.c. zmienił zaskarżone postanowienie zawarte w punkcie 1 wyroku i zasądził od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 4.206,39 zł.

Apelacja wniesiona przez powoda co do istoty rozstrzygnięcia nie zasługuje na uwzględnienie.

Przede wszystkim Sąd Apelacyjny nie podziela przywołanego przez apelującego zarzutu sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, wynikającej z naruszenia normy art. 233 § 1 k.p.c. Naruszenia przez Sąd pierwszej instancji zasad swobodnej oceny dowodów powód upatrywał w pominięciu jego twierdzeń oraz zdjęć dokumentujących stan nawierzchni w chwili zdarzenia, a także w oparciu ustaleń na dokumentacji pozyskanej od zakładów ubezpieczeń, dotyczącej innych kolizji drogowych z udziałem powoda, a w konsekwencji w ocenie stopnia jego przyczynienia na podstawie tej dokumentacji z pominięciem powołanych wyżej dowodów, a także oświadczeń świadków o stanie drogi i opinii biegłego sądowego w tym zakresie. Skarżący twierdził ponadto, że Sąd pierwszej instancji dał wiarę jedynie dokumentom pozyskanym od innych ubezpieczycieli, dotyczącym innych kolizji drogowych z jego udziałem.

Tak skonstruowany zarzut nie został poparty jurydyczną argumentacją, jaką strona powinna przedstawić w ramach skutecznego zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c., a ponadto jego uzasadnienie częściowo nie przystaje do zakresu zastosowania powołanej normy procesowej. Wypada przypomnieć, że z art. 233 § 1 k.p.c. wynika obowiązek wyprowadzenia z materiału dowodowego wniosków logicznie poprawnych i znajdujących pokrycie w tych dowodach. Do kryteriów oceny wiarygodności i mocy dowodowej należą m.in. doświadczenie życiowe, poprawność logiczna, prawdopodobieństwo wystąpienia określonych zdarzeń. Skarżący musi wykazać, że oceniając materiał dowodowy, sąd popełnił uchybienie polegające na braku logiki w wiązaniu faktów z materiałem dowodowym albo też, że wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej lub wreszcie, że sąd wbrew zasadom doświadczenia życiowego nie uwzględnił jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych (tak SN w orzeczeniach z dnia 27 września 2002 r. II CKN 817/00, LEX nr 56906; z dnia 6 czerwca 2003 r. w sprawie IV CK 274/02, LEX nr 146440). Tego rodzaju argumentów nie przedstawiono w apelacji strony powodowej.

Podnosząc w ramach zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., że Sąd pierwszej instancji niezasadnie pominął twierdzenia powoda, apelujący całkowicie pomija, że jakiegokolwiek twierdzenia czy oświadczenia strony, które nie przybrały formy środka dowodowego z art. 299 k.p.c., pozostają poza oceną sądu na podstawie powołanego przepisu i nie mogą stanowić podstawy ustaleń faktycznych. W rozpatrywanej sprawie powód na rozprawie w dniu 12 maja 2017 r. złożył jedynie informacyjne wyjaśnienia w trybie art. 212 k.p.c. w brzmieniu obowiązującym w dacie tej czynności. Informacyjne wysłuchanie powoda ze swej istoty miało na celu jedynie wyjaśnienie twierdzeń strony, ustalenie stanu sprawy i nie mogło być zaliczone w poczet materiału dowodowego. Wyjaśnienia złożone w trybie art. 212 k.p.c. służą wyłącznie ustaleniu, jakie okoliczności są między stronami sporne, a ich udowodnienie, a zatem wykazanie, że twierdzenie o ich istnieniu jest prawdziwe wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego, a zatem co najmniej dowodu z przesłuchania stron w trybie art. 299 k.p.c. (por. wyrok SA w Warszawie z dnia 23 stycznia 2018 r. w sprawie VII AGa 44/18, LEX nr 2545233; wyrok SA w Katowicach z dnia 25 listopada 2015 r. w sprawie V ACa 225/16, LEX nr 2561773). Innymi słowy, okoliczności podane przez powoda w ramach takiego wysłuchania nie mogły stanowić podstawy ustalania stanu faktycznego sprawy, gdyż wysłuchanie nie stanowi dowodu z przesłuchania stron. Tego rodzaju dowodu w sprawie nie przeprowadzono, bowiem pełnomocnik powoda na rozprawie w dniu 15 lutego 2019 roku ostatecznie cofnął wniosek o przesłuchanie powoda w charakterze strony (protokół rozprawy k. 384). W tej sytuacji wywody apelacji dotyczące rzekomej złej widoczności wynikającej z warunków atmosferycznych, czy ze specyficznej konstrukcji pojazdu powoda w połączeniu z jego warunkami fizycznymi, są całkowicie bezprzedmiotowe, gdyż tego rodzaju okoliczności nie zostały wykazane w toku sporu żadnym środkiem dowodowym. Uzupełniająco wypada zauważyć, iż mimo wskazania w ramach analizowanego zarzutu, iż Sąd pierwszej instancji pominął również zeznania czy twierdzenia świadków, skarżący nie wyjaśnia, o jakie osobowe środki dowodowe chodzi i jakie okoliczności miałyby z nich wynikać.

Nie sposób także zgodzić się z argumentacją apelacji dotyczącą pominięcia przez Sąd pierwszej instancji dowodu z fotografii z miejsca zdarzenia i skutków tego uchybienia dla rozstrzygnięcia sporu. Po pierwsze, nieprawdziwa pozostaje teza apelującego, jakoby zdjęcia załączone na karcie 56 akt szkodowych oraz ponownie na karcie 16 w aktach sygn. PR 2Ds 2/16 dokumentowały stan jezdni bezpośrednio po zdarzeniu. Z dodatkowych ustaleń faktycznych poczynionych na etapie postępowania apelacyjnego jasno wynika, że ich autorem są pracownicy pogotowia energetycznego, którzy na miejsce zdarzenia przybyli najwcześniej około godziny 18:00. Taki wniosek można logicznie

wyprowadzić uwzględniając czas dojazdu na miejsce zdarzenia tj. rondo im. Insurekcji Kościuszkowskiej z miejsca poprzedniej interwencji przy (...), którą pracownicy ekipy pogotowia energetycznego - zgodnie z ich służbowymi notatkami - zakończyli około godziny 17:45. Do samej kolizji pojazdu powoda i samochodu marki L., kierowanego przez K. B. (1), musiało zaś dojść przed godziną 16:46, skoro o tej godzinie przypadkowy świadek powiadomił o przedmiotowym zdarzeniu operatora telefonu alarmowego nr 112. W tym stanie rzeczy, uwzględniając czas potrzebny na dojazd ekipy pogotowia energetycznego, zaparkowanie i opuszczenie przez pracowników pojazdu, przygotowanie do wykonania zdjęć, fotografie dokumentujące miejsce zdarzenia mogły zostać wykonane po upływie około 1, 5 godziny od chwili zdarzenia, a nie bezpośrednio po kolizji.

Po wtóre, mimo przyjęcia do podstawy faktycznej rozstrzygnięcia ustalenia opartego na notatce policyjnej z miejsca zdarzenia, z której wynika, że nawierzchnia była sucha, sporne fotografie i rzeczywisty stan nawierzchni oraz warunki atmosferyczne były przedmiotem dociekań biegłego sądowego z zakresu ruchu drogowego i techniki samochodowej w opiniach uzupełniających.

Powód w uzasadnieniu apelacji wskazał na złą widoczność wieczorem, śliską nawierzchnię oraz zwrócił uwagę na czarny kolor samochodu sprawcy. Tymczasem biegły, którego opinia została w całości włączona w poczet materiału dowodowego, ocenił zachowanie stron w kontekście zaistniałego wypadku z uwzględnieniem wszystkich powyższych okoliczności. W opinii ustnej na rozprawie w dniu 15 czerwca 2018 r. biegły wyraźnie wskazał, że dokonując analizy przedmiotowego zdarzenia uwzględnił, że do wypadku doszło na mokrej nawierzchni, a pora dnia i warunki atmosferyczne nie były idealne. Podniósł jednak, że obszar ronda im. Insurekcji Kościuszkowskiej jest bardzo dobrze oświetlony latarniami i zwykła obserwacja sytuacji na drodze pozwoliłaby na dostrzeżenie samochodu marki L. (opinia k. 329 i 330 verte). Zatem samochód L. był dobrze widoczny i czarny kolor pojazdu nie miał istotnego znaczenia, co biegły podkreślił stwierdzając w dość lakoniczny sposób, iż „nie można mówić o wynurzeniu się z ciemności czarnego demona” (opinia k. 329 verte). Powyższe wnioski, jak i cała opinia nie zostały ostatecznie skutecznie zakwestionowane przez apelującego. Biegły uzupełniał swoją opinię podstawową trzykrotnie, ostatni zaraz na rozprawie w dniu 15 lutego 2019 roku, na której mógł odnieść się do wszystkich zastrzeżeń, jakie powód podnosi obecnie w apelacji. Tymczasem pełnomocnik powoda w tym zakresie nie doprecyzował swoich pytań, a dodatkowo nie zgłosił żadnych nowych wniosków dowodowych w tym np. wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego. Wniosek taki zgłosiła wyłącznie strona pozwana z całkowicie innych przyczyn i został on oddalony. Opinia biegłego sądowego prof. A. S., pomimo kierowanych do niej uwag i pytań, nie została zatem skutecznie podważona. Przeciwnie, biegły za każdym razem potwierdzał swoje wcześniejsze konkluzje. Podkreślenia wymaga, że w trakcie postępowania powód, reprezentowany przez fachowego pełnomocnika, w istocie nie zaferował żadnych dowodów, które mogłyby podważyć opinię biegłego.

Jakkolwiek opinia biegłego, podobnie zresztą jak i inne dowody, podlega ocenie według zasad z art. 233 § 1 k.p.c., to jednak to, co odróżnia ją pod tym względem, to szczególne dla tego dowodu kryteria oceny, które stanowią: poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, sposób motywowania sformułowanego w niej stanowiska oraz stopień stanowczości wyrażonych w niej ocen, a także zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (por. wyrok SN z dnia 7 listopada 2000 r., sygn. akt I CKN 1170/98, LEX nr 46096). Specyfika oceny tego dowodu wyraża się bowiem w tym, że sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez sąd, który nie posiada wiadomości specjalnych, w istocie tylko w zakresie zgodności z zasadami logicznego myślenia i wiedzy powszechnej. Nadaje to pierwszorzędne znaczenie przy tej ocenie kryterium poziomu wiedzy biegłego (por. wyrok SN z dnia 12 kwietnia 2012 r., sygn. akt I UK 352/11, LEX nr 1224674). W niniejszej sprawie nie zaistniały żadne okoliczności, które podważałyby moc dowodową i wiarygodność opinii sporządzonej przez biegłego sądowego prof. A. S.. Nieprawdziwe pozostają bowiem twierdzenia apelacji, jakoby biegły nie uwzględnił stanu nawierzchni, pory dnia, czy widoczności na rondzie w chwili zdarzenia. W świetle jednoznacznych wywodów opinii ustnej z dnia 15 lutego 2019 r. całkowicie nieuprawniona pozostaje także teza, że biegły sądowy nie uwzględnił w swej opinii elementu „zaskoczenia” powoda. Biegły sądowy prof. A. S. wyraźnie podkreślił, że powód miał możliwość uniknięcia zdarzenia, nawet gdyby rozważyć spóźnienie jego reakcji o 2 sekundy (przy statystycznym czasie reakcji psychofizycznej około 1 sekundy). Z opinii podstawowej oraz z opinii uzupełniających jednoznacznie wynika, jakie manewry mógł i powinien podjąć powód, by uniknąć kolizji. Biegły

logicznie i w wyczerpujący sposób wyjaśnił, że zarówno nieznaczące hamowanie, które w warunkach atmosferycznych zdarzenia nie wiązałoby się z ryzykiem utraty przyczepności, jak i próba ominięcia L. pozwoliłyby na uniknięcie zderzenia obu pojazdów, a samo zachowanie powoda ocenił jako niewłaściwe.

Próba podważenia tych wniosków, oparta wyłącznie na własnym, subiektywnym przekonaniu apelującego, jest całkowicie nieskuteczna. W judykaturze zgodnie przyjmuje się że opinia biegłego nie może być weryfikowana, a zwłaszcza dyskwalifikowana w całości bądź co do wniosków, bez posłużenia się wiedzą specjalistyczną. Sąd może ją zatem ocenić pod względem fachowości, rzetelności, zachowania reguł logicznego rozumowania, nie może jednak nie podzielić merytorycznych poglądów biegłego bez odwołania do innego dowodu przeprowadzonego w trybie art. 278 k.p.c. (podobnie SN w wyroku z dnia 5 lutego 2014 r. w sprawie V CSK 140/13, LEX nr 1458681). W realiach sporu strona powodowa nie zdołała z zachowaniem powyższych wymogów podważyć spójnych wniosków opinii podstawowej oraz opinii uzupełniających biegłego sądowego z zakresu ruchu drogowego i techniki samochodowej.

W rozpatrywanej sprawie z pewnością nie doszło do naruszenia zasad swobodnej oceny dowodów przy ocenie dokumentacji dotyczącej innych kolizji drogowych z udziałem powoda. Przedmiotem oceny, o której mowa w art. 233 § 1 k.p.c., pozostaje moc dowodowa i wiarygodność przeprowadzonych w sprawie dowodów, w tym przypadku dokumentów pochodzących od innych zakładów ubezpieczeń. Powód nie kwestionuje zaś prawdziwości i rzetelności owych dokumentów, nie neguje również wynikających z nich faktów. W istocie, w ramach zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. kwestionuje wyłącznie znaczenie prawne poprawnie ustalonych faktów, jakie Sąd pierwszej instancji przypisał im w procesie miarkowania odszkodowania. Tego rodzaju ocena prawna pozostaje jednak poza zakresem zastosowania przepisu art. 233 § 1 k.c. i może być skutecznie podważona jedynie za pomocą zarzutów naruszenia prawa materialnego, które zresztą powód także przywołuje w apelacji.

Akceptując ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, za niezasadny uznać należało zarzut naruszenia przepisów prawa materialnego tj. art. 436 § 2 k.c. w związku z art. 362 k.c. (w apelacji błędnie wskazano „art. 362 § 1 k.c.”, gdyż przepis art. 362 k.c. nie dzieli się na jednostki redakcyjne) w postaci przyjęcia przyczynienia się powoda do szkody na poziomie uzasadniającym obniżenie odszkodowania o 80%.

Jak wynika z treści art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Przyczynienie się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody ma miejsce wówczas, gdy szkoda jest skutkiem nie tylko zdarzenia, z którym ustawa łączy obowiązek odszkodowawczy innego podmiotu, ale także zachowania samego poszkodowanego. Zachowanie poszkodowanego jest więc w konstrukcji przyczynienia traktowane jako adekwatna współprzyczyna powstania lub zwiększenia szkody. O tym, czy zachowanie poszkodowanego stanowiło współprzyczynę szkody odpowiadającą cechom normalnego związku przyczynowego, decyduje ocena konkretnych okoliczności danej sprawy, dokonana według kryteriów obiektywnych i uwzględniająca zasady doświadczenia życiowego, a w razie potrzeby także wiadomości specjalne (tak SN w wyroku z dnia 22 lutego 2019 r. w sprawie IV CSK 152/18, LEX nr 2623945). Samo przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody stanowi zaś kwestię prawną podlegającą uwzględnieniu przez sąd zawsze wtedy, gdy ustalony w sprawie stan faktyczny uzasadnia pozytywną ocenę w tym zakresie. Przepis art. 362 k.c. zawiera zatem normę adresowaną do sądu (norma kompetencyjna), nakazującą mu zmniejszenie odszkodowania ustalonego zgodnie z art. 361 k.c. w razie, gdy poszkodowany przyczynił się do powstania (lub zwiększenia) szkody (por. wyrok SN z dnia 07.05. 2010 r., sygn. akt III CSK 229/09, LEX nr 602264). Przypomnieć trzeba, że samo ustalenie przyczynienia się poszkodowanego nie nakłada na sąd obowiązku zmniejszenia odszkodowania, ani nie przesądza o stopniu tego zmniejszenia. Ustalenie przyczynienia jest warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia odszkodowania, i warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym, gdyż samo przyczynienie nie przesądza zmniejszenia obowiązku szkody, a ponadto - stopień przyczynienia nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Decyzja o obniżeniu odszkodowania jest uprawnieniem sądu, a rozważenie wszystkich okoliczności in casu, w wyniku oceny konkretnej i indywidualizowanej - jest jego powinnością (por. wyrok SN z dnia 19.11.2009 r., sygn. akt IV CSK

241/09, LEX nr 677896). O tym, czy i w jakim stopniu obniżyć odszkodowanie na podstawie art. 362 k.c. decydują okoliczności, takie m.in., jak porównanie stopnia winy stron, wiek poszkodowanego, stopień naruszenia obiektywnych reguł postępowania przez poszkodowanego, ich konfrontacja z zarzutami stawianymi odpowiedzialnemu za szkodę, pobudki, motywy jakimi kierował się poszkodowany, podejmując działanie nieprawidłowe, ciężar naruszonych przez sprawcę obowiązków i stopień ich naruszenia, szczególne okoliczności danego wypadku, specyficzne cechy osobiste, rozmiar i waga uchybień po stronie poszkodowanego, ocena samej przyczyny wyrządzającej szkodę, czy ocena zachowania się poszkodowanego.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, podkreślić należy w pierwszej kolejności, że powód swoim zachowaniem polegającym li tylko na kierowaniu samochodem osobowym w dniu zdarzenia naruszył przepis art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r. poz. 1268) i art. 38 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r. poz. 110), gdyż w tej dacie miał cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami silnikowymi i nie dysponował prawem jazdy, które zostało zatrzymane. Takie zachowanie powoda wypełniało dyspozycję art. 94 § 1 kodeksu wykroczeń, gdyż w rozumieniu powyższego przepisu przez brak wymaganych uprawnień należy rozumieć zarówno sytuację, gdy dana osoba w ogóle nie uzyskała uprawnień do prowadzenia pojazdu określonej kategorii w sposób wskazany w przepisach ustawy - Prawo o ruchu drogowym, utraciła je w wyniku cofnięcia i musi ponownie ubiegać się o uzyskanie takich uprawnień lub posiadając de facto takie uprawnienia nie może w danej chwili ich realizować i z nich korzystać z uwagi np. na ich czasowe "zawieszenie", nie powodujące jednak ich definitywnej utraty (por. wyrok SN z dnia 19 marca 2019 r. w sprawie IV KK 59/19, LEX nr 2636191). Obowiązkiem powoda było zatem bezwzględne powstrzymanie się od kierowania samochodem, z którego ruchem wiązała się szkoda.

W tym kontekście trzeba ocenić także dalsze uchybienia w technice jazdy, jakich dopuścił się skarżący w trakcie samego zdarzenia. Rację ma Sąd pierwszej instancji, że zaniechanie elementarnych manewrów przyhamowania (zmniejszenia prędkości) lub ominięcia pojazdu marki L. należy oceniać w kontekście naruszenia przepisu art. 3 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym. Z poczynionych w sprawie ustaleń jasno wynika, że powód mógł podjąć działania obronne w postaci hamowania i zatrzymać się przed torem jazdy samochodu sprawcy kolizji, albo bardziej ryzykowną próbę ominięcia pojazdu L.. Opiniujący w sprawie biegły opisał szczegółowo nieprawidłowe zachowanie powoda podkreślając, że nie było żadnych przeszkód utrudniających kierującemu J. podjęcie właściwej decyzji, a samo podjęcie manewru hamowania lub choćby przyhamowania (ograniczenia prędkości) nie było stworzeniem sytuacji zagrożenia, a pozwoliłoby na uniknięcie zderzenia pojazdów. Na rozprawie z 15 lutego 2019 roku biegły wskazał wręcz, że powód miał na tyle dużo czasu, iż podjęcie przez niego spóźnionych działań obronnych o 2 sekundy nie doprowadziłoby do zderzenia pojazdów. Jednocześnie nie wystąpiły w sprawie tego rodzaju zewnętrzne okoliczności, które ograniczałyby widoczność lub utrudniały powodowi obserwację drogi. Jeśli zatem powód mimo braku tego rodzaju obiektywnych ograniczeń nie podjął absolutnie żadnych działań obronnych, to logiczny pozostaje wniosek, iż nie obserwował drogi z wymaganą od kierującego pojazdem uwagą, czym naruszył także przepis art. 25 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym, obligujący kierującego pojazdem, zbliżającego się do skrzyżowania, do zachowania szczególnej ostrożności. Zaznaczyć trzeba, że obowiązek kierującego zachowania szczególnej ostrożności rozciąga się nie tylko na czas zbliżania się do skrzyżowania, ale również funkcjonuje w trakcie jego przejeżdżania, aż do chwili opuszczenia strefy kolizyjnej, zaś sama „szczególna ostrożność” wyraża się m.in. w obowiązku zwiększonej obserwacji drogi i zmniejszeniu prędkości (A.Mezglewski, M. Nowikowska, J. Kurek, Prawo o ruchu drogowym. Komentarz. Warszawa 2020, teza 2 do art. 25). Alternatywą dla powyższego założenia o braku należytej obserwacji drogi przez powoda byłaby teza, iż kolizja była wynikiem zamierzonego działania jej uczestników, co jednak nie znajduje potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym.

Reasumując, powód, który nie powinien w dniu zdarzenia kierować pojazdem mechanicznym wobec utraty uprawnień, dodatkowo nie zachował należytej ostrożności wynikającej z naczelnej zasady ograniczonego zaufania na drodze, doprowadzając ostatecznie do zderzenia się z wymuszającym pierwszeństwo kierującym pojazdem marki L..

Powyższej oceny nie zmieniają argumenty apelacji. Jak wyjaśniono w ramach analizy zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c., ocena możliwości podjęcia zachowań obronnych przez powoda i możliwości uniknięcia kolizji

uwzględniała stan mokrej nawierzchni i panujące warunki atmosferyczne. Z materiału dowodowego wynika także, że miejsce zdarzenia było dobrze oświetlone, a samochód sprawcy poruszał się z włączonymi światłami mijania. Zatem mimo wieczorowej pory pojazd L. był dobrze widoczny i kolor pojazdu nie miał istotnego znaczenia dla przebiegu zdarzenia. Skarżący w toku postępowania nie zdołał podważyć powyższych wniosków opinii biegłego sądowego, a zatem wszelkie dywagacje dotyczące możliwości podjęcia konkretnych działań obronnych w danych warunkach atmosferycznych i faktycznych oraz ich wpływu na możliwość uniknięcia kolizji, oparte wyłącznie na twierdzeniach powoda, pozostają całkowicie bezskuteczne.

Nie bez znaczenia dla oceny stopnia przyczynienia się powoda do powstałej szkody, jest jego doświadczenie jako kierowcy, którego miernikiem jest także udział w wielu kolizjach drogowych. Nie można przy tym podzielić poglądu powoda, jakoby ilość tych kolizji i ich przebieg zbliżony lub wręcz tożsamy ze zdarzeniem z dnia 16 grudnia 2014 r., uzyskały prymat nad pozostałymi dowodami zebranymi w sprawie. Wręcz przeciwnie, historia wypadkowa powoda została podkreślona jedynie w kontekście jego praktyki jako kierowcy i wniosków, jakie każdy przeciętnie zorientowany człowiek powinien wyprowadzić z tego rodzaju życiowych doświadczeń. Wielokrotny udział w kolizjach drogowych, w tym w około 20 zdarzeniach związanych z wymuszeniem pierwszeństwa ruchu, winien dostatecznie zobrazować powodowi skutki niestosowania się do zasad wyrażonych w art. 3 ust. 1 oraz art. 25 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym i uświadomić realną potrzebę ich przestrzegania. Niewątpliwie zatem możliwość zetknięcia się z różnymi nieprawidłowymi zachowaniami uczestników ruchu drogowego, które doprowadziły ostatecznie do ponad 40 zdarzeń, w których powód uczestniczył jako kierujący pojazdem, wzbogaciła jego doświadczenie życiowe, które powinno zostać uwzględnione jako jedna z przesłanek miarkowania odszkodowania.

W podsumowaniu powyższych rozważań należy zaakceptować stanowisko Sądu Okręgowego, który uwzględniając przyczynienie powoda do powstania szkody ostatecznie miarkował należne mu odszkodowanie o 80 %. Przyjęty stopień miarkowania odszkodowania uwzględnia zawinione i umyślne naruszenie przez powoda przepisów art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami i art. 38 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, nieumyślne naruszenie dalszych zasad ruchu drogowego wyrażonych w art. 3 ust. 1 oraz art. 25 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym, a także osobiste przymioty poszkodowanego, w postaci ponadprzeciętnego doświadczenia jako kierowcy, które dodatkowo obowiązywało go do zachowania szczególnej ostrożności i podjęcia manewrów obronnych.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny oddalił apelację powoda na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. przyjmując, że pozwany poniósł koszty zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym i zażaleniowym w łącznej kwocie 4950 zł, których wysokość ustalono na podstawie § 2 pkt 4 w zw. z § 10 ust 2 pkt 2 (900 zł) oraz § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust 1 pkt 2 (4050 zł) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800 z późn. zm.).

(...)